

NOWA PUBLIKACJA O NAZEWNICTWIE POGRANICZY JEZYKOWO-KULTUROWYCH

PIOTR ZŁOTKOWSKI

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

AN IMPORTANT CONTRIBUTION TO ONOMASTIC RESEARCH ON THE LINGUISTIC AND CULTURAL BORDERLANDS. A review of: Kojder, Marcin & Marek Olejnik, eds. *Onomastics on the Linguistic and Cultural Borderlands*. Lublin: UMCS University Press, 2017, 150 pp. ISBN 978-83-227-9061-8. [In Polish: Kojder, Marcin & Marek Olejnik, red. *Onomastyka na pograniczach językowo-kulturowych*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2017, ss. 150.]

Keywords: *onomastics, borderlands, Marek Olejnik, Marcin Kojder*

W 2017 roku w obiegu naukowym pojawiła się książka *Onomastyka na pograniczach językowo-kulturowych* wydana pod redakcją naukową Marcina Kojdera i Marka Olejnika. Jest to kolejna pozycja, która wzbogaca dorobek badawczy i popularyzatorski środowiska lubelskich onomastów. Jak piszą redaktorzy we wstępie, tom zawiera referaty wygłoszone na konferencji *Onomastyka na pograniczach językowo-kulturowych. Problemy metodologiczne*, która odbyła się w czerwcu 2017 roku w Woli Uhruskiej.

Omawianą publikację otwiera artykuł Hryhorija Arkuszyna *Антропонімія Пінщчини за романом Федора Одрача „Воцадъ”*. Poleski pisarz Fedor Odracz jest obecnie niemal zupełnie nieznany na Pińszczyźnie. We wrześniu 1939 roku był nauczycielem we wsi Chlaby w pobliżu Pińska. Powieść *Воцадъ* powstała na bazie jego osobistych doświadczeń w okresie po agresji sowieckiej. Autor artykułu dokonując analizy strukturalnej imion męskich i kobiecych, nazwisk, patronimów oraz nieoficjalnych antroponimicznych elementów identyfikacyjnych występujących w powieści zauważył, że antroponimy te w większości mają ukraińskie cechy językowe. O wpływie rosyjskim na miejscową antroponimię, zdaniem Arkuszyna, świadczą niektóre hipokorystyczno-deminutywne warianty imion oraz użycie patronimów. Nawet sam bohater powieści stwierdził, że nie jest w stanie posługiwać się „otczestwem”, gdyż nie używał go jego ojciec, czy dziadek, ani nikt ze znajomych. Niezwykle interesująca

jest również poczyniona przez niego obserwacja, że przed wojną niemal wszyscy mieszkańcy Pińska posługiwali się językiem polskim, natomiast po wkroczeniu wojsk sowieckich i związanej z tym zmianie przynależności państwowej, nagle zaczęli mówić po rosyjsku.

Tekst Iryny Družuk *Фонетичні варіанти імен жителів с. Зимне Володимир-Волинського району* jest przykładem, w jaki sposób zebrany materiał onomastyczny może służyć jako podstawa do pogłębionej analizy o charakterze dialektologicznym. Autorka dokonała przeglądu cech fonetycznych imion mieszkańców wsi Zimno położonej w rejonie włodzimierskim na Ukrainie, a więc na obszarze gdzie na gwary zachodniopoleskie wywierają wpływ ukraińskie dialekty przejściowe i gwary polskie. Badaczce udało się ustalić, które osobliwości fonetyczne poddanych analizie onimów świadczą o oddziaływaniu poszczególnych gwar i dialektów na lokalny system imienniczy.

Marcin Kojder w artykule *O nazwiskach patronimicznych na wschodniej Lubelszczyźnie* dokonał analizy antroponimicznej nazwisk patronimicznych wyekscerpowanych z inskrypcji nagrobnych cmentarzy w Bereściu, Białej Podlaskiej, Chełmie, Hannie, Holeszowie, Kodeńcu i Wirykach. Należy zauważyć, że napisy na nagrobkach są doskonałym obiektem do badań antroponimicznych, stanowiąc uzupełnienie dla innych materiałów źródłowych. Autor opracowania dokonał analizy semantycznej antroponimów w dwóch kategoriach: a) nazwiska utworzone od baz proprialnych (w tym odimienne, odetniczne), b) nazwiska utworzone od baz apelatywnych (charakteryzujące, odzawodowe). Szczególną uwagę poświęcił ukraińskim cechom fonetycznym badanych nazwisk. Onomasta zwrócił również uwagę, że na badanym terenie „dwie główne grupy etniczne, czyli Polacy i Rusini (Ukraińcy) wytworzyli stan wspólnoty z jednoczesnym zachowaniem odrębnej kultury, języka i wyznania. Pozostałe grupy etniczne (Rosjanie, Żydzi, koloniści niemieccy) pozostawały poza tą wspólnotą”. Czynniki ten, jak zauważa autor, znalazł swe odbicie również w miejscowym systemie antroponimicznym.

Mariusz Koper jest autorem tekstu *Józefińska mapa topograficzna Galicji oraz jej znaczenie w badaniach onomastycznych na pograniczach językowo-kulturowych*. Omówiono w nim przydatność w badaniach nad nazewnictwem, sporządzonej w latach 1779–1783, wielkoskalowej mapy Królestwa Galicji i Lodomerii, autorstwa Friedricha von Miega. Zdaniem badacza, źródło to może być bardzo pomocne w studiach nad ojkonimią, mikrotoponimią, makrotoponimią, oronimią, urbanonimią, a nawet chrematonimią pogranicza polsko-ukraińskiego drugiej połowy XVIII wieku. Jednakże, jak zauważa autor, *czytanie tej mapy wymaga wielu kompetencji badawczych: warsztatu historyka zajmującego się dziejami Małopolski oraz ziem ruskich Korony, a później Galicji; warsztatu historyka kartografii; znajomości pisma neogotyckiego, jak również kompetencji językowych*. Niezbędna jest też, według niego, znajomość specyficznej odmiany wojskowego języka niemieckiego z końca XVIII stulecia.

Aby uzmysłwić czytelnikowi potencjalne trudności związane z prawidłową interpretacją danych językowych autor artykułu przytacza niektóre rozbieżności między zapisami nazw na mapie Miega a notacjami polskimi z tego okresu.

Niemal jedną trzecią objętości omawianego tomu zajmuje obszerny artykuł Władysława Makarskiego *Odantronimizować toponimię. Na przykładzie odrzeczných i odbagienných nazw miejscowych Zamojszczyzny*. Tekst ten zasługuje na uwagę ze względu na wartość merytoryczną i zawarte w nim propozycje metodologiczne. Jego tytuł nawiązuje do postulatów Stanisława Rosponda, sformułowanego w 1969, a rozwiniętego w 1983 roku, aby w wielu opracowaniach niejedną nazwę miejscową odantronimizować i z kolei ją stopografizować. Władysław Makarski podążył tym śladem poddając analizie szereg nazw miejscowych z terenu Zamojszczyzny derywowanych formantami: *-ow-*, *-i(-y)n-*, *-cze*, *-cza*, *-icz*, *-acz*, *-nica*, *-j-* oraz toponimów z sufiksalem *-k-* w formantach złożonych. Badacz zaproponował dla nich motywację odfizjograficzną zamiast przyjętej dotychczas dzierżawczej. Przykładowo, w takim ujęciu, nazwa *Szczekarzew* (na gruntach tej wsi założono miasto Krasnystaw) mogłaby być motywowana nie antroponimem pol. **Szczekarz* / rus. **Ščekarь* lecz apellatywem onomatopeicznym *szczekać* < psł. **ščekati*, użytym metaforycznie na oznaczenie hałaśliwego odgłosu niespokojnej, spiętrzonyj wody, w danym wypadku, w zlewisku Żółkiewki i Wieprza, gdzie osada była położona.

Kolejny artykuł, autorstwa Oksany Nesterczuk, zatytułowany jest *Зооніми Волинського Полісся, ідентичні з офіційними іменами та їхніми варіантами*. W opracowaniu poddano analizie zoonimy, mające postać pełnych i deminutywno-hipokorystycznych wariantów imion, zebrane na terenie Polesia Wołyńskiego. Nazwy te posłużyły do nominacji następujących gatunków zwierząt: kotów, psów, koni, krów, świń, owiec, kóz, królików, chomików, świnek morskich, pajaków, żółwi oraz ptaków. Autorka w dwóch wyodrębnionych grupach przeprowadziła paralelną analizę imion męskich i żeńskich, wskazując na formanty, które posłużyły do nominacji zwierząt. Z analizy tej wynika, że w zgromadzonym materiale antroponimicznym dominują ukraińskie warianty imion, zauważalny jest pewien wpływ imiennictwa rosyjskiego, natomiast imiona wykazujące polskie cechy językowe występują sporadycznie. Kilkanaście zoonimów motywowanych jest imionami obcymi, egzotycznymi, które nie są używane do nominacji ludzi na tym terenie. Jak zauważa badaczka, nazywanie zwierząt imionami ludzi związane jest z tym, że nasi *mniejsi bracia* stali się niejako członkami rodzin.

Opracowanie Haliny Pelcowej *Nazwy roślin na pograniczu językowo-kulturowym – aspekt dialektologiczny i onomastyczny* oparte jest na bogatym materiale językowym zebrany w latach 2000–2017 na terenie na wschód od linii Międzyrzec Podlaski – Parczew – Krasnystaw – Biłgoraj – Tomaszów Lubelski wśród osób urodzonych przed rokiem 1960.

Autorka prezentuje go w postaci słownika nazw gwarowych roślin, podając lokalizację geograficzną poświadczeń oraz obszerny kontekst, który stanowią wypowiedzi respondentów. Materiał dokumentacyjny, oprócz wielu walorów poznawczych, zawiera również informacje pozwalające na właściwe odczytanie nazwy i dotarcie do jej motywacji. Na tej podstawie można odtworzyć utrwalone *aspekty widzenia świata roślin, w tym: percepcyjny, funkcjonalny, kulturowo-obyczajowy i religijny*, na co zwracają uwagę tacy badacze jak: Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski oraz sama autorka artykułu.

Interesujące ustalenia przynosi artykuł Alicji Pihan-Kijasowej *Językowe cechy regionu północnokresowego wpisane w nazwiska mieszczan wileńskich (XVI–XVIII wiek)*. Autorka poddała analizie fonetycznej i morfologicznej materiał antroponimiczny wyekscerpowany z wydawnictwa źródłowego *Akty cechów wileńskich 1495–1759*. W jej wyniku odnotowała w analizowanych nazwiskach następujące wschodniosłowiańskie cechy językowe: ortograficzne *h* w miejsce polskiego *g*, ruski pełnogłos, twardą realizację prasłowiańskiej spółgłoski *r'*, ruską realizację obcej grupy *au* w postaci *aw*, występowanie *l* epentetycznego, wygłosowe *č* w miejsce polskiego *c* (w nazwiskach patronimicznych). W zakresie cech morfologicznych, zdaniem autorki, zasługuje na uwagę wysoka produktywność formacji antroponimicznych na *-(ow)icz*, *-(ew)icz*, przewyższająca frekwencję tych struktur na terenach dawnej zachodniej i środkowej Polski. W podsumowaniu badaczka stwierdza, że nazwiska mieszczan wileńskich były zróżnicowane genetycznie i zawierały poza elementami polskimi, także wschodniosłowiańskie oraz, mniej liczne, niesłowiańskie (np. litewskie, niemieckie, żydowskie).

Tekst Natalii Szulskiej *Особливості систематизації і дослідження західнополіських прізвищ методологічний аспект* ma charakter podsumowania dotychczasowych badań prowadzonych nad przezwiskami z terenu Polesia Zachodniego. Znajdujemy tu istotny postulat badawczy. Zdaniem autorki, materiał antroponimiczny w postaci przezwisk, należy klasyfikować, używając zhierarchizowanej typologii, na: grupy motywacyjne, podgrupy motywacyjne, mikrogrupy motywacyjne oraz szeregi motywacyjne. Natalija Szumska w omawianym artykule koncentruje się również na problematyce: motywacji przezwisk oraz ich negatywnej konotacji; występowania w nich zjawisk metafory, metonimii, homonimii oraz polisemii; opozycji przezwisko indywidualne – przezwisko rodzinne (przydomek). Interesująca jest jej konkluzja, że poznanie mechanizmów motywacyjnych przezwisk, pozwala na lepsze zrozumienie procesu kształtowania się nazwisk.

Ostatni artykuł niniejszego zbioru, autorstwa Eweliny Zając, zatytułowany jest *Ojkonimy i anajkonimy powiatu tureckiego motywowane nazwami roślin*. Materiał onomastyyczny będący jego podstawą zebrany został w latach 2010–2012 w wyniku eksploracji terenowej południowo-wschodniej części województwa wielkopolskiego oraz ekscerpcji różnego

rodzaju źródeł i opracowań. Podstawowym kryterium dokonanej przez autorkę klasyfikacji strukturalnej nazw była obecność w nich kreacji formalnojęzykowej lub jej brak. Wyodrębniła ona, dodatkowo, jeszcze dwie grupy onimów, w postaci: wyrażen przyimkowych oraz zestawień. Z tekstu dowiadujemy się, że *wśród wszystkich onimów utworzonych od nazw roślin dominują anajkonimy, czyli określenia obiektów niezamieszkałych przez człowieka*. Badaczka zauważa również, że nazwy topograficzne były trwałe i funkcjonowały nawet w przypadku, kiedy zmienił się krajobraz, natomiast inne nazwy (np. dzierżawcze) nie były tak stabilne i mogły ulegać zmianom wraz z kolejnymi właścicielami gruntu.

Z przytoczonego powyżej przeglądu artykułów zamieszczonych w recenzowanej książce wynika, że można w niej wyodrębnić trzy grupy tematyczne dotyczące zagadnień: antroponimii (imiona, nazwiska, przezwiska), toponimii oraz korelacji onomastyki i dialektologii. Opracowanie przynosi interesujące ustalenia badawcze a spektrum terytorialne i chronologiczne zamieszczonych w nim tekstów jest dość szerokie. Publikacja może przyczynić się do popularyzacji niektórych zawartych w niej propozycji metodologicznych. Jak podkreślają redaktorzy, opublikowali tam swoje prace, zarówno doświadczeni badacze o uznanym dorobku, jak i młodszy naukowcy. Na uwagę zasługuje fakt, że w tomie znalazły się teksty zarówno onomastów polskich, jak i ukraińskich. Nie ulega więc wątpliwości, że zarówno konferencja, jak i powstała na jej bazie publikacja, stały się okazją do wzajemnej wymiany doświadczeń badawczych.